

KURYER LITEWSKI

w Wilnie we Srzodę dnia 20 Października r. s. 1820 roku

Obserwacje meteorologiczne.	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie.
	dn. 18 średnia.	27 cal. 9 7 lin	+ 8,5 stopn	Pojud. Wschod.	Pochmurno
	dn. 19 średnia.	27 -- 9,4 --	+ 7 5 --	Pojud. Wschod.	Pogoda
	dn. 20 godz. 6	27 -- 7,8 --	+ 6,5	połud. Wschod.	Pozoda

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Wiszniew. (guber. wileń. artykuł nadesłany)

W miasteczku, nowy wzrost biorącym, Wiszniew nazwanym, położonym w powiecie zawilewskim, i należącym do dóbr dziedzicznych JW. Kamerjunktur Dworu Jego Cesarskiej Mości, Karoliny Sulistrowskiej, odbyła się najwspanialsza ceremonia poświęcenia Kościoła. Nim się opisać ten ś. obrządek, nie od rzeczy będzie pokrótce namienić o samym kościele. Świątynia ta murowana, zaczęta od JW. Szambelanowej Sulistrowskiej, od wspomnioney JW. Kamerjunktur w całości, najwspanialszy, i najgustowniej przybrana, i dokończona została w dniach ostatnich sierpnia b. r. Są w niej obrazy doskonałej ręki, sprzęty kościelne bogate, aparaty własną ręką szyte i haftowane, już przez ś. p. Szambelanową Sulistrowską, już przez żyjącą fundatorkę. Dóm murowany z innymi w gospodarstwie budynkami potrzebnymi, razem z funduszem dostatecznym na proboszcza, wikaryusza, i służ kościelnych, zapisany i zaprzysiężony został od tego domu. Gdy tak we wszystkich częściach kościoła najgustowniej i najfundamentalniej dokończono; JW. Kamerjunktur, chcąc jak najwspanialszą konsekracją uczynić, zaprosiła JW. Biskupa, Wikarego Jeneralnego diecezji wileńskiej, i Kawalera Tadeusza Kundzicza. Ten przykładowy Pasterz przybył w towarzystwie czterech kapłanów, i dwóch kleryków, na czas, w którym miało się odbyć poświęcenie. Naprzód więc wedle prawideł ceremonii, w asystencyi wspomnianych duchownych, i zpodobia sproszonej kapłanów w liczbie do dwudziestu, w sobotę to jest dnia 11 września odprawił JW. Biskup jutrznią. Nazajutrz to jest dnia 12 z. m. zacząwszy od godziny w pół do 6 ranney, odprawił konsekracją przy harmonijnym kancie, aż do godziny 11, z pracą nie tylko wiek blisko osmdziesięcioletni, lecz nawet mężki morderującą. Czas pogodny, i istotnie do ceremonii, w znaczney części pod gołym niebem odbywaney, potrzebny, zdawał się sprzyjać pobożnym trudom, i modłom, a sklepienie niebieskie, pierwicy chmurami zaciągnięone, zostało wypogodzonem, widząc wzniesione dłonie Pasterza, kapłanów, i ludu. Po tym facygującym obrzędzie JW. Biskup, mszą wielką pontyfikalnie przy dzwicznym głosie organu wyśpiewał, podczas której pożyteczne i piękne kazanie miał znany z wymowy swojej JX. Borowski kaznodzieja kościoła akademickiego. Gdy tak nabożeństwo okazało ukończonem, zostało JW. Pasterz dopełniał ceremonie chrztu, i dawał bierzmowanie synowi sześciolletniemu JW. Kamerjunktur, i Pułkownikównie Zienkownikównie. Lud przywiązany do swojej Pani cieszył się tém bezprzykładnem szczęściem w Litwie, że wybrani z każdego majątku najstarsi włościanie i włościanki, trzymali do chrztu i bierzmowania syna Pani swej, któremu imie Bartłomieja nadano. O godzinie trzeciej Pasterz wyszedł z kościoła na posilek. Jednakże zaledwie

wstał od obiadu, przy asystencyi kapłanów licznych bierzmowanie, ten Sakrament tak rzadki na wsi, administrował aż do samego zmroku, i kiedy już niepodobna było tej ś. czynności daley przeciągnąć, pomimo najzarliwszey chęci Pasterza. Nazajutrz lud mnogi, zgromadzony przyymował tenże Sakrament. W tym czasie pozostali kapłani z naysłodszymi głosami śpiewali solenne exekwie, w czasie których liczne mszy czytane, i trzy śpiewane, za fundatorów odprawione były. Po tych exekwiach JW. Biskup miał mszą rekwalną, po której miał mowę pogrzebową całą i lud rozrzewniającą (pamiętny dobroci JW. ś. p. Kamerjunktur Józefa Sulistrowskiego) kapellan szkół postawskich JX. Szepowski na ten koniec uproszony. Po obiedzie podobnie u dzielał bierzmowanie gorliwy naczelnik duchowieństwa wileńskiego aż do samego zmroku. We wtorek podobnie wszystkich przytomnych wiernych tym Sakramentem obdarzył. Liczba osób, 2046 w ogóle bierzmowanych nie wielka, ztąd szczególnie pochodzi, że przed dwoma laty tenże Pasterz bierzmował w blizkim o 3 mile kościele woystomskim 3,000 z górą ludzi. Po błogosławieństwie powszechnem, nad wieczór o godzime 6 JW. Biskup wyjechał napowrót do Wilna, i całą noc podróż odprawował, aby nazajutrz to jest: dnia 15 t. m. przesłał w Świątyni Pana zastępów modły za Naysłodszy Cesarza, i aby nie uchybił obowiązku przytomności pierwszemu posiedzeniu akademickiemu, jako tutejszego uniwersytetu członek wysłużony. Zamieścić także niegodzi się, że w czasie bytności JW. Biskupa w Wiszniewie przez całe nabożeństwo JW. Kamerjunktur przykładowie i do naśladowania znajdowała się z całą familią i obywatelstwem sproszone, którego do stu osób przez trzy dni najwspanialszy było przyjętych.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 27 października. Wczoraj, dnia 26 b. m. rocznica urodzin Naysłodszy Cesarzowej Mdry Fedorowny, Matki Naysłodszy Monarchy naszego, obchodzona tu była uroczystość przez solenne nabożeństwa w kościele metropolitalnym ś. Jana i w kaplicy zamkowej, tudzież przez powinszowanie i oświecenie miasta.

Naysłodszy Cesarz Jmć i Król naysłaskawiej ozdobić raczył orderem, ś. Włodzimierza 4tej klasy: w sztabie głównym, części jenerala kwatremistrza jeneralnego, podpółkowników: Kozakowskiego i Valentina d'Hauterive i adjutanta polowego przy jenerale dywizyi Hauke, dowódcy korpusu artylleryi i inżynierów, kapitana Kosin'skiego.

Dnia 22 b. m. wyprowadzono do kościoła XX. kapucynów zwłoki zmarłego w dniu 19 t. m. Alexandra Linowskiego, senatora kasztelana Króle-

stwa Polskiego, z przyzwoitą temu żalobnemu obrzędowi okazałością. Towarzyszyła im w smutku pogrążona familia; senat Królestwa żalobny straty znakomitego członka swego, pierwsze władz krajowych osoby i przyjaciele. JW. Biskup krakowski przyjął ciało zmarłego u drzwi świątyni, a nazajutrz uroczyste nad nim odprawił nabożeństwo. Przed złożeniem zwłok do wiecznego spoczynku. JW. Grzymała, senator kasztalan oddał cnotcie kolegi swego winną pochwałę.

Adres Senatu do Najjaśniejszego Pana, uchwalony na posiedzeniu dnia 12 października 1820 roku.

Najjaśniejszy Panie!

Kiedy z woli prawa, Senat Polski, w tey uroczystey ukończeniu Seymu chwili, niesie do Tronu Twego, Najjaśniejszy Panie, rapport połączonych swych kommissy, postrzeżenia i uwagi nad dwuletniemi rządami czynnościami obeymujący; czuje się bydź przejętym tém wysokim powołaniem, jakie mu konstytucya, drogi dar Twey wspaniałości, wskazała. Nie wszystko Ci może, Najjaśniejszy Panie, przedstawia, czego by prawdziwe narodu wymagały potrzeby, bo czas Twój, dla ogółu ludzkości drogi, szanuje, bo sam dosyć go mieć nie mógł; ale to, co przedstawia, jest nieskazonym plodem prawdy, rozwagi i tey szczerrey otwartości, która charakter narodowy Polaków zaleca, i którey się chętnie oddają, kiedy ich zwłaszcza do niey głos i przykład Królów pociąga.

Namżeby to przystało, Najjaśniejszy Panie, przypuszczać do myśli w religijném powinności naszej dopełnieniu chęć, bezzasadney nagany działań tych, których czynności braterskiem sercem radzibyśmy codziennie uwielbiać? Zbliżeni już bardziey ręką czasu do pewności życia przyszłego, niż przywiązani do poziomych osobistych i przemijających widoków, resztę sił moralnych i uczuć Twój Senat, Miłościwy Panie, zachowuje starannie, jakby ostatnią gasnącego płomienia iskrę dla oyczyzny, dla prawdy i dla wdzięczności Stwórcy i prawodawcy swojemu.

Raczej więc, Miłościwy Panie, z ufnością przyjąć przedstawienia, które są prawdziwym hołdem Senatowi dla Dobroczyńcy narodowi; nie już tylko z powodu zaprzysiężoney wierności, ale ze szczerrey chęci odpowiedzenia godnie i prawu przez Ciebie nadanemu, i uymującym ust twych wyrazom, które jak obraz najpiękniejszey duszy, nazawsze w sercach naszych zostaną wyrte.

Wiemy, Najjaśniejszy Panie, jak trudna jest sztuka rządzenia ludźmi. Mądrość i sama cnota panujących największą w tym zawodzie spotyka trudność, że władzy swey najwyższej udzielać musi innym, których natura ludzka, nie tak, jak Monarchów, wyższemi nad wszelkie namiętności uważać pozwala.

Ty, Miłościwy Panie, uznałeś w Twey mądrości, że tylko trwałość, niezmiennosc i nietykalność raz ustanowionych głównych prawideł, może bydź zaradzeniem trudności, którą najsławniejsi spotykali i Rządoy i Prawodawcy. Jakież Cię, Miłościwy Panie, nie czekają błogosławieństwa ludów! jakie Polskiego narodu, kiedy danym na tym narodzie przykładem dowiodłeś światu, że instytucye liberalne, godząc się z władzą najwyższą, mogą skutecznie towarzyski zapewnić porządek. Senat Twój zupełnem poświęceniem wszelkich swoich możliwości, będzie po-

parciem tey prawdy, którą pierwszy z wysokości Tronu, dla dobra ludów, z otwartością ogłosiłeś; lecz będzie niezmiennie pomocą tym wielkim sposobom dójścia do zupełnego odrodzenia się oyczyzny jego, które tak wspaniale wielka Twa dusza za chwałę swoję uznała. Lecz naypewniejszym, obok niewątpliwych chęci naszych, środkiem trafienia do wszelkich Twych, Miłościwy Panie, celów, jest ściśle wykonywanie tey ustawy, którą Wasza Królewska Mość nadałeś. W niey bowiem władze, granice ich arbitralności, ludy przesadzonym swym żądzom prawną znaydują tamę. Gdzieindziej z niezachowanych lub nadwergzonych ustaw wynikały srogie skutki; u nas niewykonywanie, Miłościwy Panie, Twey woli, zrządziłoby tylko mogło smutek nad utraconym dobrodzieystw Twoich skutkiem, i zniszczeniem dla twego seroa rozkoszy dobrodzieystwa, dla narodu szczęśliwości, słusznie z niego spodziewaney. Smutek tém tkliwszy, że czyli sięgę praw Twoich otworzymy, i w niey spotkamy pełnomocnictwo, władzy Twey namiestniczey udzielone, albo przepisy i urządzenia Twoim własnym natchniętym duchem, czyli weyrzemy w te akta, gdzie Twoje zalecenia, przestrogi, rady i oycowską dobrocią władzom krajowym dawane, czytać się dają; wszędzie jedna myśl, jedna niezłomna woła, jeden duch Twey wspaniałości i dobrej wiary dla tego narodu przebijają, wszędzie wzbudza cześć i wdzięczność dla Oycy ludu, obok przecież życzenia, aby każdy w Imieniu Twojem, Miłościwy Panie, działający, tym samym w wykonaniu przejął się duchem, którym Wasza Królewska Mość wiernie w stanowieniu przejęty jesteś.

Po dobrodzieystwie konstytucyi, która i prawa polityczne narodu oznacza, i bezpieczeństwo osób i własności zapewnia, położywszy ich rękoięmią w reprezentacyi narodowej, w wołaosci druku, w odpowiedzialności ministrów, postępowanie codzienne administracyi, jako naybliższy wpływ mające na osoby i rodziny, obudza w każdym konstytuowanym narodzie, słuszną troskliwość tych, dla których jest postanowiona. Uwagi izb obódwóch do Tronu Waszey Królewskiej Mości podane, rzucą w wielu względach światło na miejscowe i potoczne okoliczności, na stan obecny kraju, i dadzą poznać o ile działania administracyjne na stosownosc z temi przedmiotami miały baczenia.

Naród nasz oparty na nadziei, na wdzięczności i wierności Królowi, mając pewne szczęścia swojego zasady, więcey w tym względzie nasładować nikogo nie potrzebuje, ogranicza swe żądzie, chce bydź tém, czém go wspaniała jego Twórcy dobroć mieć chciała, życzy sobie bydź swobodnym w domu, szacowanym od obcych, godnym swey dawney sławy, godnym Twych dobrodzieystw, godnym nakoniec braterskich związków z potężnym narodem, i z nim dzielić przywiązanie i wierność wspólneemu swemu Monarsze. Oto jest duch prawdziwy Polaków, wytrwają w nim oni i nie zawiodą zaręczenia, które Ci za nich Twój Senat, Miłościwy Panie, z otwartością i z przekonaniem przynosi.

Nakoniec, Najjaśniejszy Panie, dobrodzieystwa Twoje z jednej, usiłowania narodu z drugiej strony, przy potężney pomocy Naywyższego światła Władcy, nie mogą, Miłościwy Panie, zawieść Twych w przyszłości nadziei. Kiedy Królów serce daje się poznać z otwartością ludowi swemu, kiedy ten widzi płynące z niego dobrodzieystwa,

zakreślone nadal ku dobru jego zamysły, byłby ten lud przeklętym od Boga, któryby się nie oddał całkiem wdzięczności, i do dzieła własnego szczęścia, nie przykładał się z ufnością. Polacy, Najjaśniejszy Panie, w każdym zdarzeniu, jakie niewyrachowana przyszłość i wieku popęd, rozwinać na świecie może, wiernymi, stałemi a nade wszystko duchem swojego Króla przejętemi, i powodowanemi, na polu sławy, czy w dopełnieniu działań konstytucyjnych, pokażą się w oczach twoich i świata; wszak tey na przyszłość nadziei, są dzieje tego narodu rękojmią.

Ufay temu, Najjaśniejszy Panie, i ufność jego w Twey dobroci i wspałałomyślności przyjmij do Twego serca.

A jeśli widok szczerego przywiązania narodów, może nieść jaką ulgę troskom Królów i krzepić ich siły na dobro ludów łożone, przywiązanie z uniesieniem do Ciebie Polaków, życie Twe drogie, Miłościwy Panie, nad zakres ludzkości przedłużyćoby powinno, bo każdy z nich dni własnych ofiarą, Twoje zapewnić pragnie. Takie jest uczucie, Miłościwy Panie, całego narodu, takie Twój Senatu.

ANGLIA.

London, dnia 7 października. Katolicy tu-teysy odprawili wczoray zgromadzenie, na którym postanowili podać adres Królowey.

Według urzędowego rachunku, Królowa dostała od d. 24 lipca do 8 września r. b. 28,750 funtów szterlingów (1,150,000 zł. pol.) ze skarbu publicznego. Z tych 20,000 funt. szterl. przeznaczono na wydatki prawne. Bankierowie *Coutts* mają zlecenie, aby na jej żądanie wypłacili kwartałową jej należność w ilości 4,573 funt. szterl.

Hrabini *Oldi* przybyła tu d. 3 b. m. z 13 innymi świadkami ze strony Królowey.

Lord *Castlereagh* bywa codzień na sessyi izby wyższej.

Lord *Holland* zapytał się wczoray Hrabiego *Liverpoll*: Czyli rząd nie odebrał wiadomości o uzbrajaniach austriackich przeciwko *Neapolowi*? czyli nie żądano od Anglii posiłków pieniężnych lub innych, i czyli nie zachęcano do wdania się w interessa innych udzielnych narodów? Odpowiedział Hrabia *Liverpoll*: „Dzisiejsza polityka naszego kraju w obecnych okolicznościach wymaga, abyśmy się nie mieszała do interesów Królestwa obojey Sycylii. Rząd angielski nie obowiązał się do tego, ani inrego rządu nie zachęcał. Wyraźnie atoli zastrzegam sobie, aby rząd w postępowaniu swoim za zmianą okoliczności nie był ścieszonym, i zdanie swoje względem rządów inaczej działających mógł oświadczyć.”

Wczoray dano tu wielki obiad z powodu odmian w Hiszpanii, Portugalii i *Neapolu*. Przewodniczyli na nim PP. *Wilson*, *Hobhouse*, *Hume*, *Bennet* i Major *Cactwright*. Spełniano patryotyczne toasty i podobnie pieśni śpiewano. Celniejszemi z nich były: *Niech żyje niewinna Królowa! Niech żyje Lafayette, obrońca wolności francuzkiej!*

Dnia 7 b. m. poymano tu chłopca nazwiskiem *Glenfeld*, który mnóstwo buntowniczych kartek rozdawał. Napisano w nich, aby wszyscy przyjaciele chwalebnych rewolucyji hiszpańskiej, neapolitańskiej i portugalskiej, oraz prawdziwej wolności angielskiej zebrawali się w domu pod koroną i kotwicą. Wezwano stronniki

królowey, aby składki swoje na kupienie dla niej serwisu srebrnego składali do rąk wymienionych osób, jako to: *Xiążęcia Leicester*, Hrabiego *Oxford*, Lorda *Fitzgerald*, Barona *Noel* i t. d. Kończyły się temi słowy: „W uroczystych nawet obchodach, przeciwnicy rządu, który ten niegdyś tak swobodny naród zamienia w niewolników, nie powinni zapominać o tych, którzy za dawniejsze swoje przywiązanie do dobrej sprawy ponieśli niestety śmierć na rozstrowaniu, a inni jęczą w kaydanach i więzieniu. Jeśli naród wczesnie nie powstanie, nie wyjdzie kilka tygodni, a uyrzemy dwóch pierwszych naszych obrońców ulegających przekupnemu wyrokowi czartów w gronostaje przybranych. Długa dzielna i powszechna walka może nas wszystkich ocalić. Wy, odrodzicie! waszego kraju, usuńcie wszelką zawiść na stronę, i pomniycie na to godło walecznego narodu, który przez świetną rewolucyją zrzucił jarzmo tyranii, i niepodległość ustalił: *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur.*” Autorem tych kartek ma być znakomity człowiek, nazwiskiem *Franklin*, którego syn jest oficerem w gwardyi. Umknął, a za schwytanie jego, wyznaczyła policya 100 gwiney nagrody.

Król przybył d. 9. b. m. z *Windsor* do tu-teyszey stolicy. Nazajutrz odprawił tajną radę, na której się arcy-biskup kantuaryyski, *Xiążę Wellington* i ministrowie znajdowali. Dnia 11 b. m. odwiedził Monarchę *Xiążę York*, i podał mu ważne pismo. Wczoray dał Król prywatne wysłuchanie *Xiążęciu Gustawowi*, Hrabie *Itterburg*, synowi byłego Króla szwedzkiego.

Parliament.

Przytaczamy tu jeszcze następujące wyjątki z pamiętney mowy Pana *Brougham*, mianey d. 4. b. m. w izbie wyższej na obronę Królowey: „Zwrócę uwagę waszą, Lordowie, na zeznania pokojówki niemieckiej *Demont*. Twierdzi, iż miała lat 15, kiedy w małym domku zajezdnym przystała za postugaczkę do piwnicy. Proszę was Lordowie o pilną baczność na zeznania tey kobiety, a dacie im taki stopień wiary na jaki zasługują. Przekonacie się, iż ajenci kommissyi medyolańskiej byli bardzo nie-szczęśliwi w zbieraniu świadków w Niemzech. Wypada mi tu oświadczyć, iż lubo oburzam się na postępowanie kilku ziorników moich, członków tey kommissyi, w tém jednak znajduję pociechę, że ich niektórzy Niemcy w dopełnieniu danych im zleceń przewyższyli. Pokazuje się, iż Baron G. Minister kraju, na którego tronie Xężniczka Angielska zasiadała, był bardzo czynnym ajentem. Pokazuje się, iż Baron ten wspólnie z niejakim *Raven* starali się wszelkimi sposobami przyłożyć się do godnego ich celu, to jest, pogiębienia Królowey. Pokazuje się, iż ten *Raven* obchodził się w *Rzymie* z Królową angielską, którą także za swoje powmienie był uważać, w sposobie takim, iż gdyby okoliczności nie zniewoliły Królowey powrócić do tego kraju, musiałaby zapewne wyjechać z *Rzymu*. Pokazuje się, iż ten niesumienny Baron wytepił w sobie wszelkie uczucia, a przez to utracił prawo do honoru i szacunku. Niech będzie można przebaczyć ministrowi czyny, z których jako człowiek nie mógłby się uniewinnić; niech jako minister czyni to, czego by jako człowiek bez ściągania na siebie hańby nie mógł się dopuścić; niech minister przez takie postępo-

wanie jedna sobie względy u swego Pana, gdy tymczasem prywatnego człowieka czekałaby za to pogarda; niech Barona usprawiedliwia dyplomatyka, która wszystko czynić pozwala; najlepiej jednak potraficie Milordowie osądzić, czyli go człowiek mający czucie, za niewinnego uznać zdoła. Gdy Królowa przybyła do *Karlsruhe*, Baron G. pośpieszył oddać hołd uszanowania ówczasowej Xiężnie Wallii. Lecz tej samej godziny, kiedy z tego miasta wyjechała, pobiegł zaraz do jej pokojów, przecierał każdy kąt, każdy sprzęt, łożka, pościel i bieliznę, zajmując się chętnie tak podłemi czynnościami, dla pozyskania względów u swego Pana. Wszystko to słyszeliście Milordowie z ust pokojówki *Kress*, a jeśli się ów Baron do tego stopnia upodlił, czemuż także nie stanął przed wami na świadka, aby zeznanie jej potwierdził. Przysięga ona, iż tylko sam przymus mógł ją skłonić do przybycia do Anglii, a zaraz potem oświadczając, iż dostała małą nagrodę za czas stracony, tak dalece, iż z początku nie mogła jej sobie przypomnieć. Pokazało się jednak, iż tej nagrody nie dla tego nie mogła sobie przypomnieć, że była zbyt małą, lecz owszem, że była zbyt wielką. (Tu Pan *Brougham* rozwodził się obszernie nad zeznaniami pokojówki *Kress*, i dowodził, iż całe jej zeznanie nie zasługuje na wiarę, zwłaszcza z tej przyczyny, iż nie może pamiętać odebranej za óściodniową podróż nagrody, która całą jej roczną płacę przewyższała.) Zeznania tego świadka, (rzekł daley P. *Brougham*) jako i innych, podlegają tym samym uwagom, które wczoraj miałem zaszczyt przelożyć. Czyny, na które przysięgają, są takie, iż niepodobna, aby je oko ludzkie widziało. Możnaż przypuścić, aby się działy publicznie w obliczu mnóstwa osób niskiego stanu? Niepodobna, aby kto, zdrowy rozsądek mając, wystawiał takie sceny w obecności 11 ludzi. Czemuż więcej świadków z pomiędzy ludzi okrętowych nie stawiono? Osobliwszą jest rzeczą, iż świadkowie ci nikomu nie powiedzieli, co widzieli. Jeden z nich zapytany, czyli pierwey opowiadał komu to co widział, odpowiedział, iż póty ust swoich nie otworzył; póki nie stanął przed kommisją medyolańską. Podobnie wszyscy zeznali. Opisawszy *Rastelli* najbardziej sceny, opowiedziawszy rzeczy, które publicznie na ulicy wśród dnia zdarzyć się miały, oświadczył także, iż nikomu nie mówił o tém, co widział, i że tylko kommisja medyolańska mogła go skłonić do wyjaśnienia tego. Mleczal ten świadek przez 10 miesięcy. Czyliż przez cały ten czas prowadził pustelnicze życie? Czyliż nikomu nie zwierzył się tajemnicy swojej? Czyliż nie znalazł ani węzozyzny, ani kobiety, ani dziecięcia, którymby ją do ucha poszeptał? Nie powiedziałby jej zaiste dziecięciu; lecz czyliżby nie mógł jej udzielić przyjacielowi, bratu, lub kochance? Czyliż podobna, aby spostrzegłszy coś tak uderzającego, nie wymknęło mu się jakie słówko w tej mierze? Mojem zdaniem, mało bardzo jest takich ludzi, którzyby widząc to, co *Rastelli*, nie powiadzieli drugiemu lub trzeciemu. Mielśmy tu przecież przed sobą ludzi niskiej klasy, którzy tak są dyskretni, tak ostróżni, i obcowali z osobami taką delikatność mającemi, iż wzdrygali się wyjawić im tego, co widzieli, z bojaźni, aby lica ich nie zarumieniły się od wstydu; i dla tego nie wygadali się z tém, co widzieli, a

tu zaprzysięgli. Czyliż to jest rzeczą podobną do prawdy? czyliż można temu wierzyć? Człowiek ten tyle razy widział Królową całującą *Bergamię*, na jeziorze *Como*, ile razy wiatr zawiął. Przypominacież teraz sobie, milordowie, obrzydłe zeznanie markiera z Tryestu, który stanął przed kratkami? Łatwo mogą zbić to, co powiedział, a ten wyrodek ludzkości niepowinien przynajmniej usć zasłużoney kary. Inni świadkowie dowiodą krzywo-przysięstwa jego. Rozkład pokojow i drzwi okaże fałsz twierdzenia jego, a przekonam go własnym jego zeznaniem, iż wcale niegodz en wiary. Dowiedzionem będzie, iż Królowe jednę tylko noc bawiła w *Tryescie*. Była tam na operze, co jest jedyną prawdą, którą ten świadek powiedział. Przekonam, iż nazajutrz wyjechała, i nigdy już potem w *Tryescie* niepostała. Po brudnym i nieczemnym paku poznać możecie milordowie gatunek znajdujacego się w nim towaru. Wypada mi teraz zwrócić uwagę waszę, milordowie, na rozmaite oskarżenia objęte hilem. Widzicie, iż scena zaczyna się grać w kraju neapolitańskim. W *Neapolu* (wyraża bil) zeszyły się najpierwey strony, i w 10 a najwięcey w 14 dni pozabrałney znajomości, zaczęło się cudzołóstwo. Według zeznania świadków, Xiężna Wallii grała główną rolę. Ta która dawniey była bez skazy, w dwóch poprzednich śledztwach; nietylko się zupełnie oczyściła, lecz nawet większą sobie wziętość w kraju zjednała, a po uznaniu niewinności jej przez ministrów, wniesiono tylko, aby jej niejaki wyrzuty za płóche postępowanie uczyniono. Nie przestając na tém następnim ministrowie, uznali, aby te wyrzuty cofano, i aby Król i oyciec przyjął ją, jako naczystszą Xiężnę, która kiedy była ozdoba płci swojej. Wzrotar potem (wyraża daley bil) porzuciła wstyd kobiecy, i postępowała sobie w sposób, któryby hańbił niewiastę najniższej klasy. Udała się do *Neapolu*, i w kilku dniach, nie spełna w jednym miesiącu, usunęła wszelki przymus, i Pani stała się kochanką sługi swego. Wszystko zbije, milordowie, gdy dowiodę, iż mniemane to cudzołóstwo nie nastąpiło drugiey nocy po przybyciu Królowey do *Neapolu*. (Mówił potem P. *Brougham* o zeznaniu *Demont*; przyrzekł dowieść, iż *Austin* od dawna pierwey sypiał w osobistym pokoju). Chciała (rzekł daley Pan *Brougham*) *Demont* opowiadać wam milordowie scenę, która się w *Neapolu* zdarzyć miała; nie śmiała atoli oznaczyć czasu, bo dobrze wiedziała, na jakieby się niebezpieczeństwo wystawiła. Widziała *Bergamię* wychodzącego w koszuli z pokoju swego, bez pantofli, bez pończoch, bez szlafrocka. Coż zrobił? oto udał się do pokoju sypialnego Królowey. *Demont*, jak sama wyznaje, nie uciekla z przestrachu, lecz pokonywając wstydlivość, poszła ku *Bergamiemu*; ten znowu nie cofnął się z bojaźni, ale patrzył na nią, i nie mówiąc poszedł daley do pokoju Królowey. Uciekla potem. Widział *Bergami*, iż go spostrzegła, a mimo tego ani słowka na usprawiedliwienie swoje nie powiedział; lecz owszem wesolo szedł daley, właśnie jak gdyby do pokoju sypialnego żony swojej. (Rozstrząsał znowu P. *Brougham* zeznania *Demont*, i oświadczył, iż siostra jej zostajaca dotąd w służbie Królowey całe jej zeznanie zbija.) Zaprzysięgła *Demont* (wyraził daley P. *Brougham*), iż w nocy, powróciwszy *Bergami* z *Scharnitz*, poszedł prosto do pokoja Królowey i tam do dnia bawił.

Wilno dnia 22 Października 1820 roku v. s.

TURCYA

W korespondencji hamburskiej czytamy z Konstantynopola pod 10 września: „W przeszłym miesiącu postrzeżono między ormianami niespokojne poruszenia, które przy dzikiej intolerancji tego ludu nie są nowością, ale mogłyby zrzucić nader smutną katastrofę. Patriarcha, ich duchowna i świecka głowa, wydał niedawno opatrzoną pieczęcią swoją list pasterski. Wielu Ormianom starym zdawało się widzieć w tém zasady do uznania Papieża dążące, obwinięto Patriarchę o zbliżanie się do wiary katolickiej, i spiknęli się zamordować go w niedzielę, d. 20 sierpnia, po skończonem nabożeństwie ostrzeżony o tém Patriarcha schronił się do sąsiedzkiego tureckiego domu. Wicherzyciele napadli na mieszkanie patriarchy, a nie znalazłszy tam swej ofiary, zniszczyli cały dom patriarchy. Właściciel domu, do którego się ścigany schronił umiał go szczęśliwie przed wicherzycielami ukryć. Przejęci żądłością, żądali na drugi dzień od Porty złożenia z urzędu patriarchy, ale odmówiono ich żądaniu i przydano patriarsze straż dla jego bezpieczeństwa. Uwięziono około 30 hersztów, których teraz czeka kara za tak zbrodnicze zamachy. Rozpoczęło się już śledzenie według praw tureckich. Rozumieją, że wielu znakomitszych i bogatszych Ormianów potajemnie w rzeczy tej działało, którzy wzwanianiem uwięzionych wydani

i zapewne po skonfiskowaniu ich majątków z kraju wypędzeni zostaną.

AMERYKA.

Znaczna część miasta Port-au-Prince w części republikanckiej wyspy Hayty (St. Domingo) stała się pastwą płomieni dnia 15go sierpnia. Przed południem dnia tego wsczał się pożar w jednym z domów, który mimo ratunku wkrótce zgorzał. Brak woły, a do tego i sikawek w tém mieście, sprawił, iż rozszerzony od tego domu do innych ognień przez wiatr, który powstał od morza, obroczył w perzynę w kilku godzinach 600 najbogatszych i najporządniej zbudowanych domów z wielu składami towarów. Szkoda stąd pochodząca najmniej 25 milionów franków wynosi. Lubo przez to miasto strumienie wody płyną, a nawet przez niektóre ulice, nie można jednak było dostać wody, bo wszystkie fontany były na dwie godziny przed pożarem zatamowane. Żołnierze zaś, zamiast pomagać mieszkańcom w ratowaniu ich ruchomości, wzięli się do rabunku, który dopiero przez rzeczypospolitey Boyer nadjechawszy, powściągnął przez wyprawienie z miasta żołnierzy. Nie wątpią w Port-au-Prince, iż pożar dnia 15go sierpnia jest dziełem murzynów, bo od tego dnia kilka razy podpalono miasto, chcąc je do szczytu spalić. Pokazało się, iż miano chęć podpalenia nasamprzód zbrojowni; co gdyby się stało, całe miasto byłoby wyleciało na powietrze.

Wolno Drukować Ignacy Reszka Radca Koleg. Kom. Cenz. Czł. — w Wilnie w Drukarni Redakcyi

Uwiedomienie.

Do handlu niżej podpisanego sprowadzono świeżo następujące towary.

Oliwa Prowańska najlepsza	butelka r.	1	25	k.
Kaparki świeże	flaszka	1	—	—
Oliwki	flaszka	—	75	—
Sardele	flaszka	1	—	—
Musztarda	banka	—	60	—
Piccalilia	stoik	1	—	—
Quin Sauce	flaszka	1	50	—
Coratsch	flaszka	1	50	—
Stoughtons Elixir (gorszkie krople)	flaszka		50	—
Peppermint Essence	flaszka	—	50	—
Peppermint Lozenges	pudełko	—	50	—
Owoce w koniaku	flaszka	2	25	—
Sliwy suszone (tappées)	koszyk	12	—	—
Grusze suszone (tappées)	koszyk	9	—	—
Konfitury suche francuzkie różne	pudełko	5	—	—
— — — — —	małe pudełko	2	—	—
— — — — —	Prunelles	pudełko	2	50
Migdały hiszpańskie	funt	—	50	—
Rozynki atackie	funt	—	50	—
Herbata czarna ordynaryjna	funt	2	50	—
Również herbata w lepszych gatunkach, Pierniki Toruńskie na różne ceny, i rozmaite inne towary.				

Józef Kopsch.

3. Expedycja gazetna Głównego Pocztamtu Litewskiego uwiadamia: iż z powodu podwyższonej przez dyrekcyą generalną poczt królestwa Polskiego ceny gazet warszawskich, a tém samém i tu podwyższoną została, przenieść na nie można jak zwyczajnie w Pocztamcie Litewskim i we wszystkich kantorach i ekspedycjach pocztowych, dyrekcyi o-

nego, za opłatą roczną rub. sr. r. 24.

Obwieszczenie.

1 Wedle Ukazu Jego Imperatorskiej Mości Samowładnego Całg Rossyą etc etc etc.

Piotr Choroszewski Sędzia Ziem. Wilkom. Andrzej Bobrowicz, Prezydent Grodz. Zawilej. Adam Jasiński, Pisarz Ziem. Upit. Jakub Towiański Pisarz Ziem. Wileń. Bonifacy Wincza Sędzia Grodzki Braśl. Stanisław Giesztort Sędz. Gr. Kowieński.

Oznajmujemy tém naszym czteroni dzielnym urzędowym Obwieszczeniem JW. Antoniemu Prozorowi Wojewod. Wileń. i kawaler dłużnikowi a zaś JJWW. Michałowi Hrab. Tyszkiewiczowi Prezydentowi Sądu Gran. Guber. Wileń., Woyciechowi Pusłowskiemu aktualnemu stanu konsyliarzowi i kawalerowi, Józefowi Łopacińskiemu Rot. b. kawalerowi narodowcy, sukcesorom zeszcley Woyciechowskiej, Hippolitowi Wołkowi Prezyd. Sądu Gra. Ptu Wileń. Karolowi Hrab. Załuskiemu kamerjunkturowi Jego Cesarzkiej Mości, Józefowi Hrab. Załuskiemu Fligel adjutan. Jego Imperatorskiej Mości, JOX. z Hrabów Załuskich Lobomirskiej, Sukcesorom po zeszcley s. p. jeneralowey Grafini Igielsztromowey, Ottonowi Grafowi Igielsztromowi jeneralowi woysk Rosyjskich kawalerowi orderów, Konstancyi z XXZat Poniatowskich Tyszkiewiczowey Marsz. Lit. Annie z Tyszkiewiczów Potockiej Koniuszyniey, Karolinie matce, Edmundowi i Celestynie potomstwu Sulistrowskim kamerjunkturowi Jego Imperatorskiej Mości w assystencyi opieki oraz wszystkim dalszym kredytorom, pretensorom, iż stosownie do remissy sądu Gł. 2go Depart. Guber. Wileń. wr. teraż. 1820 mca marca 1go dnia zakroczoney, taxę i Exdywizyą wszelkich funduszów JW. Antoniego Prozora na satysfakcyą Jego wierzycieli przeznaczajacy, po niedościeniu pierwszych dwóch zjazdów w terminie z niniejszego cztero dzielnego obwieszczenia przypadającym niezwodnie w komplecie prawnym do majątności Mazuryczek w Wileń. pcie położoney zjedziemy, dla expdywowanie poruczonego nam Remissą Sądu Gł. exdyw. dzieła. Datt 1820 roku mca 8bra dnia.

Roku 1820 mca 8bra 6 dnia wożny niżej podpisany świadczę, iż tego obwieszczenia urzędowego

czteroniedzielnego kopie z instancji WW. Piotra Choroszewskiego Sędziego Ziem. Wilkom., Andrzeja Bobrowicza Prezyd. Gr. Zawiley. Adama Jasińskiego Pisarza Ziem. Upił. Jakuba Towiańskiego Pisarza Ziem. Wileń., Bonifacego Winczy Sędziego Gr. Brasł., Stanisława Giesztora Sędziego Gr. Kowień. JJWW. Antoniemu Prozorowi Woje. Wit., Michałowi Hrabii Tyszkiewiczowi Prezesowi Sądu Gran. apel. Guber. Wileń. Woyciechowi Pusłowskiemu aktualnemu stanu konsyliarzowi, Józefowi Łopacińskiemu Rot. kawalerji narodowej successorowi zeszedł Woyciechowiczowej Hippolitowi Wolkowi Prez. Sądu Gran. Wileń. Konstancyi z XX Poniatońskich Tyszkiewiczowej Marsz. Lit. Annie z Tyszkiewiczów Potockiej, Józefowi i Karolowi Hrabiiam Zaluskim, JOX. Franciszce z Zaluskich Lubomirskiej, successorom zeszedł s. p. jenerałowej Igielskiej, Ottonowi Graffowi Igielskiemu jenerałowi od infanterji kawaler orderów, Karolinie matce, Edmundowi i Celestynie nieletniemu potomstwu Sulistrowskim Kamer. Dworu Jego Imper. Mości, oraz dalszym wszystkim kredytorom i pretensorom jednym oczewisto w ręce drugim w majątności Mazuryszkach tudzież do gazety Kur. Lit. podałem, i o zjeździe Sądu Exdyw. do majątności Mazuryszek w terminie i obwiezczenia wypadającym oznaymiłem. Datt ut supra Justyn Zaliwski Woźny Ptu Wileńskiego.

Roku 1820 mca oktobra 6 dnia przed aktami Ziem. Ptu Wileń. stawając osobiście Woźny Ptu Wileń JP. Justyn Zaliwski takowe obwiezczenie cztero niedzielne zeznal.

Przyjąłem Andrzej Towiański Z. W. Regenł. Roku 1820 mca 8bra 8 dnia może Redakcyja Kur. Lit. umieścić takowe obwiezczenie w gazecie.

Józef Naborowski Grodz. Wileń. Pisarz.

Sądy Exdywizorskie.

1. Sąd Ziem. Ptu Wilkom. zajmując się ciągłym rozbiorem konkursowego dzieła successorow zeszedł Mikołaja Fosciałkowskiego Marszałka Wilkom. z jego kredytorami i debitorami postanowił w dniu 30 idącego mca 8bra wziąć do namowy, żeby więc tak kredytorowie dla zadowodnienia swych stosunkow jako też pozwem edyktałnym pociągnięci od masy debitorowie dla usprawiedliwienia się w ciągu takowego czasu w Sądzie Ziem. Wilkom. sami przez się lub przez umocowanych jawili się poostatecznie wzywa. 1820 roku dnia 19 8bra. Piotr Zawadzki Sędzia Ziem. Wilkom.

Michał Rouba Sędzia Ziem. Wilkom.
Piotr Choroszewski Sęd. Ziem. Wilkom.

2. Sąd Taxatorsko-Exdywizorski za Remissą Ziem. Rosieńskiego 1819 r. mca września 18 dnia na rozdział majątku zeszedł Jerzego Paszkiewicza między jego wierzycielami i pretensorami w dobrach Zolpiach w ptcie Rosińskim położonych udeterminowany, po załatwieniu wszystkich czynnościow pierwszemu zjazdowi właścicych, a szczególnie po przeznaczeniu komportacyi papierów, massę funduszu i debit Jerzego Paszkiewicza wyświecających dnia 20 listopada 1820 r. w kancelaryi Grodz. Rosińskiej przez strony interessujące spełnić się powinney sądy swoje do dnia 15 stycznia następnego 1821 r. oddał, i o tém w Kur. Lit. przez trykrotną awizacyą, dla wiadomości interessujących ogłosić postanowił. Datt w Zolpiach 1820 r. października 9 dnia. Sędzia Grodz. Rosień. Prezyd. Blinstrub. Sędzia Grodz. Exdyw. W. Ostrowski. Pisarz Grodz. Ross. Exdywizor F. Billewicz.

3. Sąd Poprawczo - Exdywizorski w majątności Raczunach w Pcie oszmiańskim położonej od dnia 30 7bra roku terażniejszego exystujący, stosownie do chęci znaydujących się wierzycieli

spieszając zukończeniem dzieła sobie przyporuczonego; przez ninieyszą awizacyą wszystkich interessowanych zawiadamia: iż w dniu 25 terażniejszego mca 8bra nieodmiennie w ostateczną namowę dzieło wziąć postanawia, aby więc każdy dostatecznie o tém był poinformowany, przez gazetę Kuryera Lit. trzykrotnie ogłosić determinuje, dodając zarazem, iż na niestawających do tego terminu skutki z remissy wynikające rozciągnionemi zostaną. Datt w Raczunach roku 1820 mca 8bra 11 dnia.

Jan Szczepanowicz Pisarz Z. P. Osz. Exdyw.

Zbiegli.

2. Na dniu 12 tego miesiąca unikając od wzięcia w rekruty z majątności Grabową w powiecie wileńskim parafii Taboryskiej położonej dziedzictwa JW. Podkomorzyny Grabowskiej zbiegl człowiek na imie Alexander Jana syn Karpowicz poddany, skaskowy, mający teraz lat 23, wzrostu miernego, ciała obfitego, blondyn, nosa pociągławego, oczu błękitnych, twarzy pełnej, i okragley, w odzieniu siermiężnym, mówiący po polsku dobrze. Raczy przeto publiczność dać bacznosc, skutkiem ktorey, jeżeli zostanie poznany wyż rzeczony zbiegl, tak za złowienie, jakoteż i dostawienie będzie nagrodzono. co z woli mojej aktorki podpisuję. Datt w Wilnie roku 1820 mca 8bra 17 dnia.

Jerzy Bartoszewicz.

Takowa awizacyja może bydź do druku przyjętą Michał Wędziagolski Asses. Sądu N. Z. Wileń.

2. Na dniu 27 7bra roku 1820 z dobr Zausza w pcie Nowogródz. gubernii Grodzień. położonych zbiegl ogrodnik nazwiskiem Maciey Szulc czyli Szulcik naczyniwszy niemalo szkody. Podług wziętego sladu miał pójść prosto do Wilna dla dostania mieysca; uprasza się więc tak publiczność, jako też władze o danie bacznosci, skutkiem ktorey, jeżeliby kto go poymał, otrzyma nadgrody ezer. zł. 20 z udzielnym powrotem expensy za dostawkę do Zausza od mili za konia po zł. 1. W czém przez ninieyszą awizacyą do gazet podaną w imieniu JW. Graffa Morawskiego Generała i kawalera naysolenniej zaręczam. Datt w Wilnie roku 1820 mca 8bra 17 dnia.

b. Prezydent i kawaler Dederko.

NOWE DZIEŁA.

Dzieła Ignacego Krasickiego, edycyja nowa i zupełna, podług wydania Franciszka Dmochowskiego, nakładem Towarzystwa Typograficznego, w Wilnie, Tomow dziesięć. Cena exemplarza srebrem rubli 6 kop. 60, w magazynie Towarzystwa w domu JW. Wańkowiczówien, i w kantorze Redakcyi Gazety Kuryera Litewskiego.

Mieszkanie do najęcia.

2. W domie dopięro JW. Hrabii Antoniego Niesiołowskiego kapitana woysk Polskich, pod zamkową Bramą zwanym mury po Rochitańskie znaydują się do najęcia Kazarmy i Stancye ze Stayniami i Wozowniami. Ktoby więc życzył z przyjezdnych za interessami np. do Skarbowey Izby i t. d., może mieć każdego czasu od pory do pory potrzebną sobie lokacyą, ządający niech się uda dla umowy do mnie w tymże domie mieszkającego.

W. Mikołajewski.